

# SŁOWO

Wilno, Czwartek 30 grudnia 1926 r.

## ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172  
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64  
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10  
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1  
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80  
GRODNO — Plac Batorego 8  
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemiań  
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIESWIEŻ — ul. Rakusowa 1  
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20  
NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28  
POSTAWY — ul. Rynek 19  
STOLPCE — ul. Piłsudskiego  
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9  
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5  
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14  
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 323, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 63307.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n—ru 20 groszy.  
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.  
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2—ej i 3—ej 30g, za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadstane 40 gr. W n—ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

### Wewnątrz stronnictwa.

Wypadki małowe uderzyły gromem w społeczeństwo nasze, wstrząsając je głęboko. Wszyscy rozumieli, że tak, jak dotąd było—dalej już być nie może, że naród polski musi wspólnym wysiłkiem ustalić jedną wytyczną—jedną jasną cel—do którego wszyscy, choć różnymi drogami dążyć potem będą. Dlatego widzieliśmy wszędzie ruch gorączkowy—rewizję starych programów—powstawanie nowych. Objaw ten jest nadzwyczaj dodatni, świadczy bowiem o silnie pulsującym duchu narodu. Jeżeli jednak pewne przewartościowanie pojęć może być wskazane i zbawienne, to nie powinno to się nigdy przeradzać w bezprogramowość, gdyż wówczas rzecz w zasadzie dobra zostaje doprowadzona do absurdu.

Ten jednak objaw widzimy dziś niesłusznie w stronnictwie Ch. N. Fakt ten dla każdego konserwatysty jest niezmiernie przykry. Ch. N. bowiem, choć miało naturalnie swe błędy—miało ich jednak stosunkowo mało, a od najwstrętniejszej wszystkich naszych stronnictw przyzwy — od demagogii—było nawet wolne zupełnie.

Taktyka Ch. N. już podczas dni majowych była niezupełnie jasna, lecz fakt ten da się jeszcze wytłumaczyć ogólnie wówczas zamieszaniem.

Gorzej już rzecz stoi z stosunkiem stronnictwa do rządów marszałka Piłsudskiego. Organy Ch. N. określają go jako: „wyciągnięcie konsekwencji z położenia”, „zyciową neutralność”, „popieranie bez brania odpowiedzialności”, „sądzenie” według rezultatów. Określenie takie można jeszcze tuzinami przytaczać, a wszystkie mają jedną wspólną cechę: ujęte są w formę tak wysoce „dyplomatyczną”, iż treść ich znika zupełnie z subtelności formy. Biedny, przemyślny członek stronnictwa w zapadłej prowincji, czytając te elaboraty, nieraz chciałby zawołać: „powiedźcie mi nareszcie, do kręścis, czy mam Rząd popierać, czy nie?”—a nazajutrz widzi w gazecie iż do Rządu winien „ustosunkować się ściśle rzeczowo”!

Jeżeli stosunek Ch. N. do Rządu jest „dyplomatyczny”, to stosunek do Obcoz W. P. zakrawa na komedię. Jak świat światem, nie było jeszcze takiego widowiska. Stronnictwo posiada 2 gazety, obie w Warszawie wychodzące, których głównym zadaniem zdaje się być walka wzajemna: „Dzień Polski” krytykuje O.W.P. — „Warszawianka” wynosi go pod nibiosa, mieszając równocześnie z błotem konserwatystów krakowskich i wileńskich. Senator Siecki pisze na łamach tejże „Warszawianki” artykuł, podkreślający wagę konsolidacji konserwatystów. Parę dni później ukazuje się na tem samem miejscu artykuł ks. Witolda Czartoryskiego, również Ch. N. i również senatora wyzywający wszystkich pod sztandary p. Dmowskiego, który wartość konserwatyzmu w ogóle neguje! W Małopolce Wschodniej Ch. N. zapisują się do obozu W. P., w Zachodniej na samą myśl o tem grożą swoim władzom rozłame!

P. Siroński pisze: „Ch. N. patrzy się na przedsięwzięcie p. Dmowskiego z wielkiem uznaniem i najżywczejszym oczekiwaniem”—a na łamach „Dziennika Poznańskiego” replikuje mu p. Z. Cz., również wybitny Ch. N.: „nie mamy pewności, czy zdanie p. Sirońskiego jest oficjalną opinią Ch. N., czy też raczej prywatną opinią p. Sirońskiego o oficjalnej opinii tegoż stronnictwa”. P. Siroński demonuje się okrutnie, rzuca gromy na swych przeciwników za „walczenie bronią zatratą”. Sam jednak nie waha się bynajmniej insynuować, że wszystko, co w Ch. N. przeciw niemu ośmiela się występować, to pacholki zniżawidzonej „Pracy Narodowej”. I tak, gdy w Poznaniu powstaje Klub Zachowawczy Pracy Państwowej, łączący w swym łonie konserwatystów wszelkich ugrupowań, ludzi bezpartyjnych oraz Ch. N., z siłą przewagą tych ostatnich—p. Siroński pisze: „na łamach Czasu ukazała się enuncjacja Klubu”, a skrzętnie zapomina dodać, że enuncjacja ta ukazała się również w „Słowie” i „Dniu Polskim” a przedewszystkiem w „Dzienniku Poznańskim”. Gdy ton „Dnia” nie przypada p. Sirońskiemu do gustu, pisze on, iż pracuje tam członek „Pracy Narodowej”.

Jeżeli to prawda, lecz prawdą jest również, że jeżeli ktoś stale w jakimś piśmie pisuje, to właściciele tego pisma najwidoczniej godzą się na opinie, które dana osoba wyraża. Właścicielami zaś „Dnia” są trzej wybitni Ch. N., p.p. M. Chłapowski, poseł Żółtowski i... senator Szulcziński, prezes całego stronnictwa. Lecz o tem, oczywiście p. Siroński

### Wykrety Sidzikauskasa wobec Niemiec.

BERLIN, 29 XII. PAT. Półoficjalna Deutsche Diplomatische Politische Korrespondenz ogłasza wywiad z posłem litewskim w Berlinie Sidzikauskasem. W wywiadzie tym Sidzikauskas podkreślał wewnętrzno-polityczny charakter ostatniego przewrotu zaznaczył, że nowy rząd jest w swej orientacji zewnętrzno-politycznej bardziej niż poprzedni uosobiony narodowo, z czego w konsekwencji wynika jego zdecydowanie odmienne, aczkolwiek nie agresywne stanowisko wobec Polski, a przyjazne dla Niemiec, oraz przychylnie dla Rosji i państw bałtyckich.

W sprawie wydalenia z Kłajpedy redaktorów dzienników niemieckich oświadczył poseł, że już przed wydaniem przez komendanta Kłajpedy odnośnego zarządzenia gubernator Kłajpedy ostrzegł redaktorów pism niemieckich, aby nie mieszały się do spraw wewnętrznych Litwy. Poza tem nie jest to formalne wydalenie, lecz tylko odmowne załatwienie prośb wspomnianych redaktorów o sprolongowanie zezwoleń na pobyt ich w Kłajpedzie.

Deutsche Diplomatische Politische Korrespondenz nazywa to oświadczenie posła litewskiego sporem o słowa, który nie zmienia faktu wydalenia obywateli państwa niemieckiego z granic Litwy i domaga się jak najrychlejszego cofnięcia odnośnych zarządzeń.

### P. Waldemaras w błędzie.

KŁAJPEDA, 29—XII. Pat. W sprawie doniesień wedle których p. prezydent ministrów Waldemaras oświadczył miał na konferencji prasowej, że wydalenie dziennikarzy niemieckich ma tylko znaczenie lokalne i nie może wpłynąć na rokowania niemiecko-litewskie donosi, niemiecki konsulat generalny, że zapatrywania jego nie podziela rząd niemiecki. Przeciwnie, przedstawiciel urzędu zagranicznego w Berlinie oświadczył posłowi litewskiemu w Berlinie, że wydalenie dziennikarzy niemieckich i innych obywateli niemieckich uniemożliwi rokowania niemiecko-litewskie.

### Prześladowanie prasy w Kownie.

Z Kowna donoszą: Cenzura wojskowa zabrania debitu coraz nowych pism zagranicznych w Kownie.

W ub. tygodniu cenzura wojskowa za nieprawdliwe oświeślenie wypadków w Litwie zakazała debitu następujących dzienników zagranicznych:

Wychodzących w Paryżu pism rosyjskich: „Dni” i „Poslednija Nowosti”, „Prager Presse” oraz ryskiego „Frühmorgen”.

### Opozycja przygotowuje odwet.

Tajemnicze zebranie w fortach kowieńskich.

Z Kowna donoszą: W nocy 25 grudnia komendatura wojskowa otrzymała poufną wiadomość, że pomiędzy II i III fortem odbywa się tajne zebranie wybitnych przedstawicieli opozycji. Jakoby na zebraniu omawiany jest plan odwetu. Wyślano natychmiast patrol wojskowy. Po przybyciu jednak patroli na miejsce zebrania nikogo już nie znaleziono. Tegoż wieczora dwaj główni uczestnicy tego zebrania zostali aresztowani w pobliżu wsi u gospodarza Bartłomieja Pabalisa, w którego domostwie odbywał się bez pozwolenia wieczorek.

### Kara śmierci w Kownie.

Wbrew sprzeczny informacjom w sprawie rozstrzelania komunistów w Kownie otrzymujemy następujący urzędowy komunikat litewski:

Wojenny sąd dorozny, utworzony w II pułku piechoty, na posiedzeniu 24 b. m. postanowił zasądzić karę śmierci za akcję, skierowaną przeciwko niepodległości Litwy, do następujących czterech osób: Karola Pożęty, Józefa Greifenbergera, Kazimierza Giedrysa i Rafała Czernego.

Karol Pożęta, 30 lat, student prawnik Uniwersytetu Litewskiego, członek Centr. Komitetu Lit. Partii Komunist., był już sądzony i skazany za przeciwną państwową działalność komunistyczną, poczem amnestjowany.

Józef Greifenberger, 29 lat, syn zam. znych mieszczan Kłajpedy, Marjamp. pow., jeden z najbardziej czynnych działaczy komunistycznych, za pieniądze Mopra (międzynarodowa organizacja popierania komunistów) ukończył wyższe nauki, posiadał języki obce, co ułatwilo mu utrzymywanie stosunków z organizacjami komunistycznymi zagranicą.

Rafał Czerne, 26 lat, piekarz, kowieński żyd. Przywódca terrorystycznej grupy, organizator litewskiej „czereczycy”, sądzony i skazany na więzienie, później amnestjowany.

Kazimierz Giedrys, 33 lat, syn zakrystyjan z rakiskowsk. powiatu, był w Ameryce, karany 4 lata więzienia, latem amnestjowany. Prezes organizacji młodzieży komunistycznej.

Wszyscy skazańcy byli obywatelami Litwy i należeli do centr. komitetu litewskiej partii komunistycznej.

Wyrok został wykonany przez rozstrzelanie 27 grudnia o godz. 5 rano. Oprócz tego na mocy wyroku Wojennego Sądu Doroznego za udział w wywrotowej akcji komunistycznej zostali skazani: Abramowicz Fajwusz na dożywotnie ciężkie więzienie i Hipolit Seluga na 8 lat ciężkich robót.

### Dalszy transport bibuły z Kowna.

W dniu wczorajszym władze policyjne ujęły na komorze celnej w Wilnie dalszy transport wielkiej ilości bibuły agitacyjnej z Kowna. Wśród bibuły przeważają znów kalendarze propagandowe o treści antypolskiej, ale już innego typu niż ujęte przed kilku dniami.

Jak udało się stwierdzić, bibułę tę drukuje na zamówienie nowego rządu kowieńskiego, specjalnie na ten cel zorganizowana drukarnia, mieszcząca się w Kownie przy ul. Wileńskiej. Cały transport adresowany był do jednego z wileńskich towaryszów litewskich. Bibuła została skonfiskowana.

### Sensacyjne rewelacje o upadku kancel. Marxa.

PRAGA, 29 XII. PAT. Ceske Slovo z dnia 29 grudnia r. b. podaje depeszę z Berlina rewelacyjne wiadomości o przyczynie upadku gabinetu Marxa. Dziennik pisze, że między rządem Marxa a socjalistami zawarty został niedawno tajny układ mocą którego socjaliści zobowiązali się nie atakować ministerstwa Reichswehry za utrzymanie przez nią kontaktu z tajemnymi organizacjami bojowymi. Jednakże wbrew temu układowi Scheide-mann wystąpił na posiedzeniu Reichstagu ze znaną mową demaskującą działalność Reichswehry.

Ponadto socjaliści uzależnili swą zgodę na utworzenie wielkiej koalicji od ustąpienia gabinetu Marxa. Konflikt tego gabinetu z socjalistami doprowadził do kryzysu rządowego. Ceske Slovo stwierdza, że rewelacje te stanowią nowe potwierdzenie prawdziwości doniesień o skandalicznych stosunkach jakie panują w Reichswehrze.

też zapomnieć potrafi.

Wszystko to byłoby bardzo śmieszne, gdyby w rzeczywistości nie było bardzo smutnem. Prawda, że czas partii zdaje się już minąć, że w ich miejsce powstają może jakieś inne formacje, niemniej przykro się robi na myśl, że właśnie ta najsympatyczniejsza, ta najmniej winna z wszystkich partij naszego Sejmu pierwsza miałaby ulec rozkładowi.

Lecz jeżeli tak być musi—jeżeli to, na co patrzymy, jest już początkiem końca—to niechby przynajmniej

przywódcy Ch. N. tyle w sobie znaleźli siły, by konanie ich partii stało się widokiem poważnym.

E. A.

Przypisek redakcji. Zamieszczamy artykuł powyższy z zaznaczeniem, że autorem jego jest wybitny konserwatysta i rdzenny ziemianin z Poznańskiego. Musimy uczynić także zastrzeżenie, że uwagi dotyczące Dnia Polskiego słuszne jeżeli chodzi o dziś, nie będą słuszne jutro, gdyż pismo to wkrótce się stanie organem warszawskiego oddziału „Pracy Narodowej”.

## Obserwacje na wsi.

Od jednego z naszych czytelników otrzymaliśmy korespondencję, którą zamieszczamy ze względu na te fakty, które w niej są opowiedziane posiadają pewną wagę polityczną.

Przez zapadłe wsie kresowe przebiegają setki czerwonych agitatorów i organizatorów, szercząc pod pozorem białoruskiej pracy narodowo-oświatowej bojowe teorie moskiewskiego komunizmu. Niema potrzeby zastanawiać się przy tej okazji nad widokami, słusnością i zasadami białoruskiego ruchu wogóle, bo w pracy „Hromady” białoruskość jest tylko chwilowym i dodatkowym sztyldkiem. Spokojną cichą wieś opawała jakaś zbiorowa psychoza, ludzie rzucają pracę, wykonywują tylko częściowo i niechale swe codzienne zajęcia; wszystkich opawała nerwowa atmosfera wyczekiwania jakichś wielkich zasadniczych zmian państwowych i społecznych. Zmiany te przyjsz mają już wkrótce, prawie że jutro. Nikt nie dokładnie jeszcze nie wie, ale wszyscy wyczekują, że coś przyjsz musi. Jedni zapowiadają bolszewików — inni białoruską republikę robotniczo-włóściańską ze swoją milicją, wojskiem, pieniędzmi i podziałem wszystkich posiadłości miejskich i wiejskich. Podrażnienie z dnia na dzień wzrasta.

Przychodzi do mnie stary, poważny włościanin, któremu zaprzedałem działkę w moim folwarku i prosi o przyspieszenie sprawy zatwierdzenia aktu w urzędzie ziemskim: „bo—mówi to zupełnie spokojnie jako rzecz zupełnie naturalną—jak wioska na wiosnę dzieił będzie pański majątek, to i moja ziemia może zginąć”. Inny zrowu gospodarz opowiada mi, że gdy nastąpi „pieremien” to jednego z policjantów, a także nauczyciela z sąsiedniej wsi na razie zostawia, bo to porządni ludzie. Na jednego z osadników cywilnych, który nabył niedawno kawał gruntu i zaczął gospodarzyć, napadli całą gromadą chłopów i pobliżsi wsi i zdemolowali mu całe urządzenie domowe i gospodarcze. Sasiadujący z folwarkiem mojej Matki majątek objął po swoim stryju rotmistrz rezerwy M. K. Zaraz po przyjeździe miał on z najbliższą wsią szereg zatargów, bo nie chciał aprobować wielu przyjeżdżych tu wycieczek jak np. wypasania jego łaki lub kradzieży drzewa z lasu; konflikt ten miał swoje rozwiązanie jakieś dwa tygodnie temu, kiedy to pomimo oporu służby, późnym wieczorem do dalszych pokojów dworu wtargnęła banda największych drabów wioskowych z kijami i dębczakami, w czapkach na głowy; nieproszeni goście uciekli dopiero po kilku strzałach z rewolweru danych w powietrze przez gospodarza. Nazajutrz wieś submiowała się, przynajmniej się do winy i tłumacząc się tem, że ich „odurzył”.

Do szkoły we wsi D. wtargnął w czasie gdy nauczyciel odbywał z dziećmi próbę jasełek, przedstawiciel miejscowego „hurtka”, a za nim szeroka publiczność. Hurtkowiec zwrócił nauczyciela i Polskę w sposób najordynarniejszy, ku uciesze gawiedzi, zapowiedziawszy, że o ile nauczyciel ośmieli się urządzić tu w rdzennej Białorusi przedstawienia polskie, to mu wszystkie zęby powybijają. Charakterystycznym jest, że dzieci stanęły gorąco w obronie swego nauczyciela.

Razu pewnego jeden z moich sasiadów znalazł w dziele rynkowy na drodze z miasteczka do dworu swego pana sołtysa w kaluży mocno urniętego. Powodowany szacunkiem dla władzy i sąsiedzką zyczliwością zabrakł go na bryczkę. Gdy wóz na kamykach i w kolnatch trząsąc zaczął, sołtys obudzwszy się, w myśl zasady, że u pijanego co na sercu, to i na języku, zaczął opowiadać o tem, jak to oni panów i Polaków z kraju swego wkrótce wypędzą, jak to teraz nauczni doświadczaniem wiedzą, że żeby panowie nie powrócili trzeba dwory popalić i ich samych wyrzucić. „No dobrze”, pyta mój sąsiad: „a jakże będzie ze mną?” „Pana”, mówi z przekonaniem gospodarz: „nie zarznięmy, bo pan porządny pan, o i mnie podwiózł”; potem chwila refleksji, bryczka turkocze dalej, a zamyślony dygnitarz dodaje: „chyba, że już koniecznie przyjdzie się”.

Chłopi naszych wsi są jak duże dzieci, często lepsze nawet od starszych, ale powodują się oni nie przemyślaną decyzją tak jak starsi, tylko impulsem i zbiorowym nastrojem. A nastroj ten urabia się od kilku miesięcy ciągle i starannie, po drogach rozrzuca się komunistyczne odezwy, co niedziela i święta, a teraz także w dniu powszednie tysiące wymownych agitatorów woła: 1) bierzcie, co wam się podoba, co zagrabicie be-

dzie wasze; 2) wypędźcie polskich osadników; 3) bijcie policję; 4) w wojsku organizujcie jacejki, a na dane hasło mordujcie swoich oficerów; 5) nie płacicie podatków; 6) religia jest tylko tumanieniem, potrzebne dla wyzyskiwaczy i t. d.

Byłem na wsi w Mińszczyźnie, gdy rosła i zaczynała się rosyjska rewolucja komunistyczna — wszystko tam robiło się temi samymi metodami i podług tych samych recept, co dzisiaj u nas. A w społeczeństwie polskiem utarło się jakieś dziwne przekonanie, że mówić o olbrzymim niebezpieczeństwie prowadzonej na naszych oczach pracy destrukcyjnej jest rzeczą niemiłą i nieostojną; nad tą sprawą raz poruszoną przechodzi się wstydliwie do porządku dziennego. Podobnie niedoceniamy także jej groźby dla Państwa i ustroju nasze władze. Caveant Consules. Ale konsuluje Rzeczpospolita! Polscy nie czuwają i nie widzą, że w wielkiej polaci naszego kraju powstaje żywiołowy pożar. Pożar, który jutro może pochłonie całe Kresy, lub który gasić trzeba będzie potokiem niewinnej krwi.

Jestem jednym z tych, którzy obserwują jego wzrastające objawy nie z za biurka zasłanego stołem okólników w większym lub mniejszym powiatowym lub wojewódzkim mieście, ale u jego źródła w życiu codziennym wsi. Jestem ziemianinem i Polakiem, chciałbym jednak rozpatrzeć poruszoną sprawę nie z punktu widzenia warstwy ziemiańskiej i nawet nie z punktu widzenia interesów państwowości polskiej, ale ze stanowiska bohatera dzisiejszego smutnego dramatu białoruskiego, prawosławnego chłopca, (stosunkowo w powiatach zamieszkałych przez ludność katolicką dokładniej nie znam), białoruskiego chłopca, z którym żyłem się od długiego szeregu lat i którego może po swojemu nie podług recepty robotniczo-włóściańskiej Hromady szczerze i całem sercem lubię. Każdemu człowiekowi właściwe jest dążenie do polepszenia swych warunków życiowych, kaźden człowiek, jak mówi John Stuart Mill, szuka swego dobra, a unika swego zła — jest to zasada troski o byt. Ale ludzie wykształceni mają dowolną możność wybierania podsuwanych im przez życie środków zbawienia—biedny zaś i ciemny chłop białoruski najchętniej słucha tych, którzy, gwarantując zupełną bezkarność, podsuwają mu najprostsze metody wzbogacenia się: a więc zamiast dalekich celów naprawy bytu w odległej przyszłości przez lepsze zorganizowanie pracy i wysiłków, przez doskonalenie swych własnych warunków — natychmiastowy rabunek dóbr już istniejących, wyprodukowanych przez innych.

Człowiek na niskim poziomie kulturalnym rządzi się instynktami: nadmiernie i szalenie rozdrażniony instynkt pożądania, nieograniczony instynkt strachu przed odpowiedzialnością za występki musi prowadzić do ekscesów, do gwałtów i rewolucji. Nie będę teraz rozważał, czy dzisiejszy ustrój kapitalistyczny jest idealnym, czy może z czasem ustąpi on miejsce zalecanemu przez Dugui'a systemowi syndykalistycznemu lub innemu, a zamiast władzy rządowej policji i sądów — będzie, jak chce Proudhon, umowa społeczna, a zamiast państwa — jedna wielka ludność. Może, ale dziś jesteśmy od tego bardzo i bardzo daleko, a władza rządowa, która pozwala na budzenie instynktów i jątrzenia apetytów, zaspo-kojeniu których jest zgóry przegotowana się sprzeciwić postępowaniu nieuczciwemu w stosunku do powierzonej jej olwiojskiej opiece ludności. I jeszcze raz mówię i wołam: wszystkie ofiary, które padną przy tłumieniu dojrzewających już rozruchów w równej mierze obciąża sumienia zbrodniczych podżegaczy agitatorów — jak też tych mężów, powołanych przez Rzeczpospolitą Polską na wysokie stanowiska, którzy przez niedbalstwo, lub zapatrzeni w miarę nieraalnych dziś doktryn i teorii — obowiązków swoich we właściwym czasie nie wypełnili.

### Telefon Londyn—N-Jork

LONDYN, 29 XII. PAT. W rezultacie prób, które dokonano dzisiaj z transatlantycką stacją radiotelegraficzną przeznaczoną do utrzymywania bezpośredniej komunikacji między Londynem a N.-Yorkiem, telefon z N.-Yorku słyszano nietylko w Londynie lecz również bardzo wyraźnie w New-Castle. Rozmowa trwała 3 minuty.

### Sejm i Rząd.

Konferencja Marszałka Piłsudskiego z Min. Zaleskim.

WARSZAWA, 29 XII (tel. wł. Słowa) W dniu dzisiejszym powrócił do Warszawy Min. Zaleski i odbył konferencję z Marszałkiem Piłsudskim w sprawach bieżących.

Rokowania o pożyczki zagraniczne.

W kołach politycznych krąży pogłoski, że w chwili obecnej sfery rządowe prowadzą rokowania o dwie pożyczki zagraniczne, które mają być przeznaczane na inwestycje. Rokowania w sprawie pierwszej z tych pożyczek prowadzone są z konsorcjum American European Utilities Corporation na cele elektryfikacji. Rokowania te prowadzi z ramienia rządu wiceprezes Banku Gospodarstwa Krajowego p. Ossowski.

Rokowania w sprawie drugiej pożyczki, która ma być przeznaczona na budowę linii kolejowej Bydgoszcz—Gdynia, prowadzone są z belgijsko-francuskim konsorcjum finansowem.

Według informacji, pochodzących z tych samych źródeł, sprawa obydwu pożyczek miała być już rozwiązana przez Radę Ministrów, która upoważnia odpowiednich czynników państwowych do prowadzenia dalszych rokowań i sfinalizowania ich.

### Likwidacja małych banków

Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych, w związku z wpływem w dniu 31 grudnia r. b. terminu powiększenia przez banki akcyjne kapitałów zakładanych do jednego miliona złotych, około 20 instytucji bankowych opartych na słabszych podstawach (gdzie posiadających ogółem zaledwie 5 milionów złotych) będzie zmuszonych przejść w stan likwidacji. Ministerstwo Skarbu nie zamierza przedłużać wskazanego wyżej terminu i będzie rozpatrywało tylko te podania o zatwierdzenie nowych emisji uchwalonych przez ogólnie zebranie funkcjonariuszów, które zostaną wniesione do Ministerstwa przed końcem r. b.

Nadto aby zupełnie bezcelowo nie podtrzymywać istnienia nietychotnych instytucji terminy udzielane przez Ministerstwo na faktyczne pokrycia subskrybowanych emisji będą możliwie jaknajkrótsze. Dzięki tym zarządzeniom wkrótce już pozostaną jedynie instytucje bankowe oparte na zdrowych i silniejszych podstawach, co winno wpłynąć na znaczny wzrost zaufania w szerokiej kolach publiczności a tem samem odrzodzić zmyśliszności w społeczeństwie, zastracony wskutek przykrych doświadczeń lat ubiegłych.

### Strasza katastrofa

HEMNITZ, 29 XII. PAT. Wczoraj wieczorem w pobliżu stacji Schweiz-kersheim zderzył się ekspres berliński z pociągiem towarowym, przy-czem 41 osób odniosło rany w czem 2 osoby ciężko.

### Kara śmierci we Lwowie.

LWÓW, 29 XII. PAT. Dzisiaj o godz. 10 m. 45 został ogłoszony wyrok sądu doroznego skazujący Stefana Konia za usiłowanie morderstwa popełnione na st. posterunkowym Policji Państwowej Moczarskim na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok miał być wykonany o godzinie 12 m. 45. Na prośbę obrońcy oskarżonego odłożono wykonanie egzekucji jeszcze na godzinę. O ile nie nastąpi ulaskawienie skazany zostanie stracony o godz. 13 m. 45. LWÓW, 29 XII. PAT. Stefan Koń skazany wyrokiem sądu doroznego został stracony przez powieszenie o godz. 13 m. 45.

### Mrozy we Francji.

PARYŻ, 29 XII. PAT. Według doniesień pism, zmarło wczoraj we Francji znowu 6 osób z powodu silnych mrozów. Z poszczególnych miejscowości donoszą o wzmożonej z powodu mrozów śmiertelności, szczególnie wśród osób starszych.

### Walki w Nicaragua.

MANAGUA, 29 XII. PAT. Tylina straż wojsk rządowych w liczbie 400 żołnierzy została w czasie odwrotu w części wybita w części wzięta do niewoli. Do strefy neutralnej w Blue-felds schroniło się 600 żołnierzy wojsk rządowych. Zostali oni rozbrojeni przez marynarzy amerykańskich.



domem, całym dworem w Żelazowej Woli... Resztę znamy wszyscy na pamięć.

Młody gubernier hrabicz pokochał posiadającą niepospolicie załty cchmi strzyżnię hrabiny Skarbkowej, Krzyżnowską, osobę w dodatku niepospo-licie muzykała. Pośubił ją i w Żelazowej Woli, wśród ostrej zimy w mieszkaniu państwa Chopinów, w oficynie, w pokoiku przy salonie wychozącym oknami na szeroką perspektywę wspaniałej doliny Utraty, dnia 22-go lutego 1810-go roku o godzinie 6-tej wieczorem powiła pani Justyna dziećci płci męskiej.

Dano mu imię Fryderyk na imię kochańca najstarszego syna hrabiny i ucznia kochanego ucznia Fryderyka hrabiny Skarbki.

Rzeczyć można, że co do jote- wszystkiego taki przebieg miało jak to zaregistrował i z wieloma jeszcze szczegółami w książce swej opisał Ferdynand Hoesick.

A oto — jak wyglądał Fryderyk Szepien:

Postać wysmukła—maluje Hoesick Budowa drobna i wadła, wzrost średni, włosy blond., długie, jedwabiste, czesane w formie artystycznej czupryny z przedziałem na boku, czoło szerokie, pięknie zarosowane, oczyszpione, łagodne, rarysowane, oczyma marzące, nos orli, rzymski, wydatny



ziska, cinne od 30 gr. do 2 zł. 80 gr. z szaln



## Stracenie podpalacza i bandyty.

Bronisław Peterson lat 40 mieszkaniec wsi Bieńkowie, pow. Lidzkiego, uprzednio niekarany, wyrokiem sądu doraźnego został skazany na karę śmierci za to, że wieczorem dnia 10 listopada b. r. w kolonii Stokach pow. Lidzkiego umyślnie podpalił domy mieszkalne Stanisława Woronki i Bronisława Gilweja z wiedzą, że w domach tych mieszkają ludzie i życiu ich grozi niebezpieczeństwo. Skutkiem podpalenia spaliło się dwie dzieci i spłonęło dwa domy mieszkalne, dwa chlewy, stodoła oraz inwentarz żywy i martwy.

Bezpośrednio przed dokonaniem wspomnianego podpalenia Peterson przyszedł do mieszkania swego szwagra Stanisława Woronki i związał drutem ręce i nogi, pozamykał okiennice i związał drutem drzwi wejściowe do domu. Następnie z zamiarem podpalenia udał się do stodoły należącej wspólnie do Stanisława Woronki i jego szwagra Bronisława Gilweja, lecz w trakcie tego Woronko rozwiął sobie ręce, wydostał się przez okno i wolał o pomoc pociągnąć do Gilweja. Wtedy Peterson schwytywszy siekiere podbiegł do niego i tuż przy drzwiach domu mieszkalnego Gilweja dwukrotnie uderzeniem po głowie zabił go siekiere, oraz związał drutem drzwi do domu mieszkalnego Gilweja, poczem udał się z powrotem do stodoły podpalając ją, a następnie podpalając kolejno domy Woronki i Gilweja.

Biegając w kierunku do domu Waszkiewiczów w drodze spotkał sługę Woronki Olę Radziecką, rzucił się na nią z kosą, którą miał w ręku i uderzył Radziecką kosa po głowie, poczem lekko poderżnął sobie tą kosą gardło. Wskutek postrzału spaliły się zwłoki zabitego Woronki, oraz spaliło się dwoje dzieci Gilweja, Janna lat 2 i Walenty 1 1/2 roku, a także spaliły się dwa domy mieszkalne. Straty wynoszą 12 tysięcy złotych.

Obrońca wnosił prośbę o ulaskawienie skazanego. Pan Prezydent Rzeszy pochylił się nad prośbą i uwzględnił, wobec czego wyrok śmierci względem skazanego Petersona wykonano. (PAT.).

## W sprawie nadużyć w Sejmiku Wilejskim

W związku z podaną w numerze wczorajszym notatką o ujawnionych nadużyciach w Sejmiku pow. Wilejskiego—dowiadujemy się, iż jak ustalono, narazie zawieszony został w swych czynnościach inspektor samorządowy p. Henryk Augustowski (b. sekretarz tegoż Sejmiku).

Nadużycia powyższe były dokonane systematycznie od kilku lat i obejmują większe sumy. Prawdopodobnie, iż w sprawę tą jest zamieszanych więcej osób, których nazwiska śledztwo niebawem ujawni.

## Kto dziś powinien zgłosić się do komisji przemeldunkowej.

Do I Komisaryjatu, właścicieli lub zarządców przy ul. Zawalna 23, 27, 35, 37, 51, 53 i 59.  
Do II Komisaryjatu, ul. Osmiańska Nr. 4, 6, 8, 9, 11, 14, oraz posesje: Korżyna i Dąbrowskiej.  
Do III Komisaryjatu, ul. Św. Filipa Nr. 9, 12, 15, Św. Jakoba Nr. 8, 10, 12, 14, 16, Dąbrowskiego Nr. 2, 4, 6, 8, Mickiewicza Nr. 27, 29.  
Do IV Komisaryjatu, ul. Ozorkowa

Nr. 2, 6, 8, 10, 12, 18, 20, 22, 24, 34, 40, 44, 1, 7, 15, 17, 19, 25, 25, 41, 43, 43-b, 43-c, 35.  
Do V Komisaryjatu, ul. Kacza cała (za wyjątkiem 1, 3, 5, 6), Giesia 5, 8, 10, 11, 17, Pawia cała I—w a i prawa strona, Archanielska 42, 44, 46, 48, 50, 39, 41, 43, 45, 47, 49, 51, 53.  
Do VI Komisaryjatu, ul. Antokolska 58, 60, 62, 64, 66.

## WYPADKI I KRADEŻE.

— Ostrożnie z rybą. Dn. 29 b. m. załuszczył rybą rządcą domu Nr. 9 przy ul. Niemcewiczkiej Fryderyk Zambert. Pogotowie udzieliło choremu pierwszej pomocy.  
— Otrucie się. W nocy na 29 b. m. przy zbiegu ul. Wielkiej i Św. Jankiej, rucił się cieniem ciotową ulan 13 p. ul. Piotr Nowik. Desperata odesłano do szpitala wojewódzkiego na Antokolu. Przyczyna samobójstwa nie ustalono.  
— Zapadnięcie się sufitu. W nocy na 28 b. m. zawalił się sufit na prz. strzeni 12 mtr. w mieszkaniu Feliksa Grudziowa (Ostrobramska 29). Wypadków z ludźmi nie było.  
— Straty wynoszą około 5 tys. zł.  
— Podrzućcie w Kasię Chorych. W poczekalni Kasy Chorych znaleziono 12-miesięczną dziewczynkę z kanką, iż matka znajduje się w krytycznym położeniu materialnym i dlatego porzuciła dziecko.  
— Podrzućcie sierwanę do przytulku Dzieciątka Jezus.

## Ofiary.

— Zamiast powinnowań Stanisław Jastrzębski na Bratnią Pomoc gimnazjum Zygmunt Augusta z. 3.  
— Piłsudski Jan na Żłobek Im. Marii z. 5.

## Z Całej Polski.

— Restauracja kościoła Panny Marii w Krakowie. Prace, związane z restauracją jednego z najpiękniejszych kościołów Krakowskich, mimo skromnych środków finansowych posuwają się stosunkowo dość szybko. Dotychczas pokryto dach nad absydą kościoła starą blachą, będącą jeszcze w dobrym stanie i spatynowaną, północną część nad prezbiterium pokryto na przestrzeni 345 metrów kw. nową blachą miedzianą. W tych częściach usunięto również zmurszałe belki, deski i krokiewi i zastąpiono je nowymi. Odnowiono także ganki i krzyż na szczyście absydy. Koszt tych robót wyniósł 35974 zł. i 128 dolarów.  
Po skończeniu dachu należy przystąpić do restauracji wieży niższej, bardzo silnie zniszczonej. Już w roku 1903 architekt Z. Hendel przygotował

plan restauracji wieży i kosztorys obliczony na 50 tysięcy koron. Komitet, pragnąc jaknajprędzej uzyskać odpowiednie środki, gdyż na samą blachę w najbliższych dniach potrzeba jest 3600 dolarów, przystąpił do medale, sporządzone z kawalców starej blachy zdjętej z dachu, na którym wyrzuto znak imienia Marii i datę istnienia kościoła. Medal taki otrzymuje każdy, kto złoży przynajmniej 5 złotych na fundusz odbudowy.  
— Zjazd adwokatów polskich. Onegdaj obradował w Warszawie zarząd główny Związku adwokatów polskich w sprawie zjazdu ogólnopolskiego tej organizacji odbyć się mającego dn. 30 bm.  
Na zjeździe między innymi ma być rozważana sprawa stanu adwokatury polskiej w Poznaniu i Małopolsce.  
— Obraz Madonny z XIV—XV wieku. Krakowskie Muzeum Narodowe otrzymało nadzwyczaj cenny i rzadki dar, ofiarowany przez S. H. B. Jest to obraz Madonny, niezbyt wielkich rozmiarów, pochodzący prawdopodobnie z okresu między XIV a XV wiekiem. Piótno przedstawia Najświętszą Pannę Marię z Dzieciątkiem na ręku. Czoło Madonny zdobi złota opaska, na której ułożono drogie kamienie w kształt róż. Jest to t. zw. obel, który nosiły współczesne dziewczęta. Starannie ufrizonowane włosy spływają w miękkich puklach na ramiona, a na tyle głowy upięty jest przejrysty wóal. Płaszcz niebieski, silnie i naturalnie sfaldowany, usiany jest gwiazdami, otoczony złościami lamą i spłety kunsztowną kłamrą. Dzieciątko Jezus, którego ciało wymalowane jest jeszcze bardzo niedźwiednie, przybrano w przejrystą sukienkę. Jest to pierwszy moment w malarstwie przedstawienia nagiętego Dzieciątka Jezus. Chrystus jedną ręką obejmuje za szyję Matkę—drugą bawi się płaszkiem.

Obraz ten jest prawdopodobnie kopią Cudownego Obrazu Matki Boskiej zbraćawskiej, pod Pragę, pochodzący prawdopodobnie z XIV wieku. Kopie tych obrazów nierzadko spotykano w Polsce. Jedną z nich pochodziła z kaplicy zamkowej w Odrykoniu, późniejsza nieco od omawianej, znajduje się w Muzeum X.X. Czartoryskich w Krakowie.

## Ze świata.

— Wędrowna szkoła gospodarstwa domowego. Australijska delegatka do Ligi Narodów, Mrs Bage, w wywiadzie udzielonym współpracownikowi jednego z pism wiedeńskich, opowiadała o niezwykle powodziu jakim w Queensland w Australii cieszy się wędrowną szkołą gospodarstwa domowego. Z czasem szkoły takie, powstałe z inicjatywy Mrs Brydon, objeżdżać będą cały wielki kraj Australii. Tymczasem korzysta z nich tylko Queensland, gdzie z powodu decentralizacji, rodziny rozproszone po kraju pozbawione są wszelkich przyjemności i rozkoszy wielkomiejskich. By im to wynagrodzić, chciałby Rząd doprowadzić ich urządzenia domowe i sposób prowadzenia ich gospodarstwa do doskonałości. Ta chęć spowodowała Rząd do założenia wędrownych szkół gospodarstwa domowego. Dotychczas uruchomiono dopiero dwie takie szkoły, ale liczba ich wkrótce się zwiększa.

Szkoła składa się z dwóch wagonów kolejowych, w których, w każdym znajduje się kuchnia węglowa i naftowa. Poza to urządzenie składa się z szaf kuchennych i czterech stołów przy których, przy każdym, mieszczą się uczniowie. Za przeprowadzeniem znajduje się sypialnia nauczycielki. Na ścianie przeprowadzenia wisi tablica potrzebna do nauki teoretycznej. Na stacji w której ma się odbywać nauka odczepiają wóz, który stojąc na boczynym torze przez sześć tygodni jest szkołą, w której w dzień pobiera naukę młode dziewczęta, wieczorami zaś mężczyźni i inne kobiety starsze lub w dzień zajęte, pragnące uzupełnić swoje praktyczne wykształcenie. Po sześciu tygodniach najbliższy pociąg przenosi wędrowną szkołę na inne miejsce w kraju.

Wędrowną szkołą gospodarstwa domowego stała się pierwszym z innych podobnych szkół. Wkrótce Rząd puszcza w kurs szkołę dla chłopców, połączoną z warsztatem ślusarskim i stolarskim.

— Nowy wielki kabel telefoniczny. Dn. 4-go stycznia r. 1927 nastąpi w Wiedniu uroczyste otwarcie pierwszego wielkiego kabla telefonicznego. Próby czynione w ostatnich dniach z Passawą i Norymbergą wydały pomyślnie rezultaty. Przy pomocy tego kabla Wiedeń zostanie połączony z Niemcami, Włochami, Jugosławią i Węgrami. Na uroczystym otwarciu prezydent Austrii, dr. Hainisch, rozmówi się telefonicznie z prezydentem Rzeszy Hindenburgiem.

— Fale, które widać. W Ameryce robią obecnie próby z nowym systemem sygnalizacyjnym, bardzo korzystnym dla aeroplanów, przebiegających większe przestrzenie.

System ten polega na przesyłaniu fal radiowych, które w aparacie lotniczym pobudzają do działania lampę elektryczną, oświetlającą tarczę sygnalizacyjną. Lotnik w czasie odbywania podróży widzi oświetloną tarczę tak długo, jak długo zachowuje kierunek najprostszej linii lotu, wytyczonej przez wystawne fale kierunkowe. Każde zboczenie z linii lotu, a zatem osłabienie działania fal na odbiornik i amplifikator, umieszczony w aparacie, wywołuje gąsienie lampy sygnalizacyjnej, co wskazuje lotnikowi, że zboczył z wytyczonej drogi. Dzięki temu urządzeniu, lotnik może odbywać najniebezpieczniejszą podróż w czasie mgły lub ciemności, bez obawy stracenia kierunku.

## Czy jesteś członkiem L. O. P. P.

banku i buchalter twierdzą stanowczo, że to ona jest sprawczynią rabunku. Skąd wzięła prywatny samochód, i co uczyniła z pieniędzmi, których już u niej nie znaleziono, nie można było dowiedzieć.

## Pseudohypnotyzer mordercą.

W ubiegłym tygodniu wydarzył się w Nizzy wypadek, który zdaje się być wyjęty żywcem z powieści kryminalnej. Gentleman, udający hypnotyzera wystrząsał z rewolweru zabił kupca nazwiskiem Tautzia i ciężko zranił jego żonę. Okoliczności tego morderstwa zasługują na uwagę.

W Nizzy na Avenue des Arenes znajduje się sklep małżonków Tautzia. Stary Tautzia, liczący już siedemdziesiąt dwa lata od niejakiego czasu nosił się z zamiarem sprzedania sklepu i wycofania się z interesów. W ubiegłym tygodniu zjawił się w sklepie młody, wysoki, elegancko ubrany mężczyzna i oświadczył staruszkowi,

## Miejski Kinematograf KULTURALNO-OŚWIATOWY SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

KASA CZYNNA: w niedzielę i święta od godz. 2-jej m. 30, w soboty od godz. 3 m. 30, w inne dni od godz. 4 m. 30.  
POCZĄTEK SEANSÓW: W niedzielę i święta o godz. 3-jej, w soboty o godz. 4-jej w inne dni o godz. 5-jej.

## Ratelin Hebdy

Czopki hemoroidalne znane ze swej skuteczności z czasów przedwojennych,  
Chemiez, Farm. Laboratorium

## Maść Hebdy

od świączki dla ludzi, jako niezawodne środki,  
Chemiez, Farm. Laboratorium

## T-wo E. Hebda i S-ka

WARSZAWA. Żądać w aptekach i składach aptecznych.

## Sekretariat Uniwersytetu Powszechnego

im. A. MICKIEWICZA  
W. Pohulanka 14, 2 piętro  
przyjmuje zapisy na wykłady w 2-gim półroczu od dn. 3-go stycznia, godz. 6—8 wiecz.  
Opłata miesięczna za 3 godz. tygodniowo; język polski i arytmetyka 3 zł., angielski, francuski, niemiecki, buchalteria, korespondencja i inne przedmioty 5 zł.



Zwracać uwagę na nazwę «KOWALSKA».  
W.Z.P. Nr 50. Wilno, dn. 7-XI 1925



## Sumy pieniężne

lokujemy i posiadamy do ulokowania na hipotekę w każdej wysokości  
Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe  
Mickiewicza 21, tel. 152.

## Perimuttera Ultramarina

jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny i celów malarskich.  
Odnaczona na wystawach w Brukseli i Mediolanie złotymi medalami.  
Wszędzie do nabycia.

## ZADAJCIE TYLKO!

Glicerophosphate czysty i z żelazem  
Magistra A. Bukowskiego.

stosowany przy anemii, nerwowym wyczerpaniu i w stanie upadku ogólnego odżywiania.

Thé Purgativ podług Chambarda  
Magistra A. Bukowskiego.

Ziółko przeczyszczające, nieszkodliwe dla organizmu, łagodne i szybko działające, stosowane dla osób dorosłych oraz dzieci.

Sprzedaję we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

UWAGA: Wszystkie wyroby naszego laboratorium są zaopatrzone w czerwony podpis „A. Bukowski” i markę ochronną trójkąt ze statywem.

W. Z. P. Wilno 3 III 1926 r. Nr 10. Reg. Min. Zdr. Pub. Nr. 228.

Zarząd Oficerskiego Kasyna Garnizonowego organizuje w Kasynie przy ul. Mickiewicza 13.

## Doroczny Maskowy Bal Sylwestrowy

z udziałem najwybitniejszych teatralnych sił artystycznych, bawiących obecnie w Wilnie. Wstęp na bal za okazaniem „Starych Kart Zaproszeń” wydanych przez Zarząd i zaproszeń imiennych, które można otrzymywać w Zarządzie Kasyna ul. Mickiewicza 13, w godzinach 17—20 — oraz w dowództwach pułków i instytucjach wojskowych garnizonu w godzinach urzędowych.

Część dekoracyjną salonów Kasyna powierzono firmie Weller.

## Większa Instytucja Bankowa

poszukuje odpowiedniego lokalu na pomieszczenie biura.

Zgłoszenia z dokładnym oznaczeniem miejsca, wysokości żadanego czynszu oraz przy dołączeniu planu lokalu, nadsyłać do Polskiej Agencji Telegraficznej Oddział w Wilnie dla «Lokal bankowy».

Dzie będzie wyświetlany film „NIE GRZESZ MATKO” dramat w 9-ciu aktach

oraz nad program «MAKSIO BOKSEREM» w 2-oh aktach.

Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szepeńskich. Ostatni seans o godz. 10.

CENA BILETÓW: Parter — 60 gr., Balkon — 30 gr.

POCZĄTEK SEANSÓW: W niedzielę i święta o godz. 3-jej, w soboty o godz. 4-jej w inne dni o godz. 5-jej.

## Zakład Kosmetyczny „ZAC”

Świadczenia Paryskie.

Masaże, najnowsze sposoby pielęgnowania twarzy, barwienie włosów, trwałe przyćmianie brwi i rzęs, Upiększanie na białe, Maski piękności. Wszelkie zabiegi i porady kosmetyczne. Przy stałych zabiegach abonymenty ulgowe. Porady bezpłatne. Przyjęcia od 12—6.

W. Z. P. 9874 VI.

## W centrum miasta wynajmuje się

na nowo odremontowany

## Teatr „Palace”

dla przedstawień, koncertów, wieczorów i balów

Dow. się w magazynie L. Zalkind.

## UCZEN VI klasy

gimn. poszukuje korepetycji, dla dzieci klas młodszych, za utrzymanie bardzo skromne, bez obawy herbaty rano, wieczorem, byle było gdzie przespacerować się po parku. Adres: Połocka 28, m. 4.

## M. Wilenkin i S-ka

Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny istniejący od 1843 r. Fabryka i skład mebli

jadłalne, sypialne, salony, gabinety, łóżka, meble, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła, dębowe i t. d. Dogodne warunki i ceny.

## U nieważnika się

zgnębioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Lida, rocznik 1899, na imię Wincentego Korzenińskiego, zam. we wsi Anaki, gm. Dokudowskiej, pow. Lida.

## U nieważnika się

zgnębioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Lida, rocznik 1899, na imię Wincentego Korzenińskiego, zam. we wsi Anaki, gm. Dokudowskiej, pow. Lida.

## U nieważnika się

zgnębioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Lida, rocznik 1899, na imię Wincentego Korzenińskiego, zam. we wsi Anaki, gm. Dokudowskiej, pow. Lida.

## U nieważnika się

zgnębioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Lida, rocznik 1899, na imię Wincentego Korzenińskiego, zam. we wsi Anaki, gm. Dokudowskiej, pow. Lida.

## U nieważnika się

zgnębioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Lida, rocznik 1899, na imię Wincentego Korzenińskiego, zam. we wsi Anaki, gm. Dokudowskiej, pow. Lida.

## U nieważnika się

zgnębioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Lida, rocznik 1899, na imię Wincentego Korzenińskiego, zam. we wsi Anaki, gm. Dokudowskiej, pow. Lida.

## U nieważnika się

zgnębioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Lida, rocznik 1899, na imię Wincentego Korzenińskiego, zam. we wsi Anaki, gm. Dokudowskiej, pow. Lida.

## U nieważnika się

zgnębioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Lida, rocznik 1899, na imię Wincentego Korzenińskiego, zam. we wsi Anaki, gm. Dokudowskiej, pow. Lida.

## U nieważnika się

zgnębioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Lida, rocznik 1899, na imię Wincentego Korzenińskiego, zam. we wsi Anaki, gm. Dokudowskiej, pow. Lida.

## U nieważnika się

zgnębioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Lida, rocznik 1899, na imię Wincentego Korzenińskiego, zam. we wsi Anaki, gm. Dokudowskiej, pow. Lida.

## U nieważnika się

zgnębioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Lida, rocznik 1899, na imię Wincentego Korzenińskiego, zam. we wsi Anaki, gm. Dokudowskiej, pow. Lida.